№. 274. w Wtorek dnia 23. Listopada 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Siedmdziesiąte pierwsze posiedzenie d. 17. Listopada.

Prezes powołuje przed kratki obżałowanego Karóla Pethier:

250.

Karól Pethier, liczy lat 26, wyznaje religią katolicką, w r. 1843. przeszedł z Polski do Pruss, aby przed służbą wojskową rossyjską ujść i osiadł jako szewc w Poznaniu.

Lubo oskarzony zaprzecza udziału w związku rewolucyjnym, to jednak następujące czyny są tego dowodem:

1. Jednego dnia w końcu Października lub na początku Listopada 1845. r. przyszła niezamężna Daneman do małżonków Pethier.

Zaczęła z oskarzonym o rewolucyi rozmawiać, poczém ten jéj opowiadał: że w istocie zamierzają rewolucyą w celu zwalenia rządu, i że żądano od niego, aby wstąpił do tego związku, że jednak o nim nie chciał wiedzieć.

Także i do szewca Michalskiego, małżonka oskarzonego raz przed św. Michałem r. 1845. mówiła, że się mąż swojMm rzemiosłem wcale nie trudni, lecz tylko powstanie ma w głowie.

Te słowa zrobiły wrażenie na umysł Michalskiego, a gdy u oskarzonego się znajdował, pytał go się, czyli to prawda, co jego żona powiedziała?

Na to ten odpowiedział: iż on i kilku innych się podpisało na rewolucyą, i że za kościołem Karmelitów przysięgali Na uwagę Michalskiego, że mu się sprawa śmieszną zdaje, odpowiedział oskarzony: że to bnajmniéj nie śmieszne, że się tem na serio trudnił. Spiskowi, do których i znakomici ludzie należą, składają się już z 12 oddziałów, a do każdego oddziału należy około 200 ludzi. Najprzód powiedział, mają byś żydzi zrabowani, a potém się zobaczy, co daléj trzeba począć.

Obżałowany utrzymuje, że nie wiedział o rewolucyi i o niéj nierozmawiał z niezamężną Danemann i Michalskim szewcem. Sądzi, że oni tylko z zemsty te na niego poczynili zeznania.

Obrońca oświadcza, że ci świadkowie nie zostali zapozwani, przeto na ich dawniejsze zeznania zważać nie można. Na wniosekprokuratora odczytano zeznania tych świadków. Prezes oświadcza, iż sądrozstrzygnie, jaką wagę przywięzywać można do tych zeznań.

251.

Jakób Müller, urodził się 25. Sierpnia 1819. r. w Rogowie w powiecie Mogilnickim.

Służył w wojsku jako podoficer w 19. pułku, 1846. r. Od landwery 1. powołania został uwolniony.

I on miał udział w spisku okazuje się, to z następujących czynów: W Lutym 1846. wezwał podoficera Józefa Kunickiego, aby przystąpił do rewolucyi zamierzonéj. Przedstawił mu, że potém będzie miał lepiéj, że może nawet zostać kapitanem, a jako żołnierz pruski dalszego stopnia nie dójdzie. Oświadczył Kunickiemu, że już kilku innych podoficerów, jak naprzykład: Konkiewicz, Karasiński i wielu innych do sprawy rewolucyjnéj przystąpiło i że największa część żołnierzy Polaków z urodzenia do nich przejdzie, jeżli się zacznie.

Dodał daléj, że powstanie nie tylko w Poznaniu wybuchnie, ale będzie powszechne.

Z tém się także zgadza to, co oskarzony Konkiewicz swojemu dawnemu towarzyszowi Zielińskiemu a w więzieniu także i Emilowi Moszczeńskiemu powiadał, że i oskarzony Müller dla rewolucyi jest pozyskany.

Te obwinienia bezpośrednie stwierdzają się przez następujące okoliczności:

a) Muszketier Szymon Kamiński, był jednego dnia w Lutym 1846. roku do cukierni Pietrowskiego, do spółoskarzonego byłego porucznika Maćkiewicza II. wezwanym, którego tam w towarzystwie Polaka zastał przystojnie ubranego i mającego lat około 30. Maćkiewicz kazał mu oskarzonego z fortecy sprowadzić i powiedzieć: że jego ciotka przybyła i chce się z nim rozmówić. Kamiński nie miał o tém zleceniu nikomu powiadać. Jak mu nakazano, zaprowadził Kamiński oskarzonego do cukierni Pietrowskiego, gdzie jeszcze Polaka obcego zastali. Ten oskarzonego uściskał i pocałował, pił z nim wino czerwone i rozmawiał z nim potajemnie po polsku.

Spółoskarzony Maćkiewicz w południe jeszcze raz Kamińskiemu dobitnie przypomniał, ażeby o tém nikomu nie powiadał.

b) Zapierał się uporczywie bliższéj znajomości z podficerem Kunickim już wymienionym, o którym mniemał, że go dla spisku pozyskał, i lubo dokładnie udowodniono, że się znali i z sobą ściśle żyli.

Obżałowany nie wiedział wcale o rewolucyi. Nie znał podoficera Józefa Kunickiego i z nim nie rozmawiał o rewolucyi. Zaprzecza zdarzenie w cukierni Pietrowskiego, a żołnierza Kamińskiego nie zna.

Moszczeński Emil z rozczerwienioną twarzą występuje i oświadcza, że tego nie powiedział, co zawiera akt oskarzenia.

Odczytano zaszczytne świadectwo, które władza wojskowa wystawiła obżałowanemu.

Obrońca wnosi o sprawdzenie z akt, ze świadek podoficer Kunicki od roku 1836.—1844., czternaście razy został ukarany za rozmaite przestępstwa, a między temi raz za podejrzenie o kradzież. Świadectwo świadka wystawione przez władzę wojskową, nie przynosi mu zaszczytu.

Świadkowie: Były podoficer, teraz leśniczy Zieliński zeznaje, że Konkiewicz powiadał mu, iż obżałowany Müller należał do rewolucyi.

Podoficer Kunicki zapytany przez prezesa przyznaje, że w ciągu czterech tygodni otrzymał od policyi 25. tal., w celu śpiegowania byłego porucznika Maćkiewicza Daléj powiada, że go obżałowany wezwał do udziału w rewolucyi.

252.

Ignacy Michał Wysocki urodził się 2. Września 1819. w Wschowie i wyznaje religią katolicką. Spełniwszy swój obowiązek wojskowy w 6. pułku piechoty, wstąpił w Lipcu 1849. na nowo do 19 pułku piechoty. W Listopadzie 1841. r. awansował na podoficera, został jednakowoż w biegu indagacyi przygotowawczéj do 1 powołania landwery odstawionym.

1) On sam odkrył się przed podoficerem Kunickim za zwolennika polskiéj sprawy, zaraz po Bożem narodzeniu 1845. roku] jako spiskowy, oświadczył mu, że także do rewolucyi należy i że pierwszym przytem będzie, jeżeli się rozpocznie. Podał za cel rewolucyi zamierzonéj, że Polska ma być przywróconą tak jak dawniéj była i nadmienił, że powstanie wszędzie się rozpocznie, w Galicyi, w Krakowie i w Francyi. Wezwał potem Kunickiego, aby miał udział w rewolucyi a dla usunięcia jego powątpiewań, przedstawił mu, że w pruskiéj służbie przez całe życie podoficerem zostanie, u Polaków zaś zaraz oficerem mianowanym będzie.

Opowiadał Kunickiemu, że wiele podoficerów garnizonu już pozyskano i w mieście także wielu obywateli do stronnictwa rewolucyjnego należy, mianowicie wielu ślósarzy, mówił daléj o tem, że fortecę łatwo można zdobyć, ponieważ podoficerowie na warcie będący klucze do bram fortecy aż do 10 godziny wieczorem w rękach mają. Więc m okazya dana, klucz odcisnąć albo go nawet ślósarzowi dać w celu zrobienia podobnego. Za pomocą tego dorobionego klucza w godzinie umówionéj brama łatwo otworzoną a zewnątrz znajdujący się rewolucyoniści do fortecy puszczeni być mogą. Zarazem miały być także i bramy przeznaczone do wycieczek otworzone, warty przy prochowni zniesione, amunicya zajęta, brama na pole otworzona i cały oddział rewolucyonistów z Szeląga do fortecy wpuszczony.

Oskarzony Kunickiemu objawił, że dawniéj miano zamiar w studnie fortecy truciznę rzucić, aby tym sposobem wojsko z świata sprzątnąć. Odstąpiono od tego zamiaru, ponieważ wielu żołnierzy mogło być zatrutymi, którzy do rewolucyonistów należeli.

2) Jak zbiegły podał Konkiewicz nie tylko dewniéj, ale i w więzieniu opowiadał, oskarzony nie tylko do partyi rewolucyjnéj należał, ale też się obowiązał w rewolucyi być czynnym. Toż samo opowiadali inni spiskowi Magdziński, Niegolewski i Lipiński. O Konkiewiczu powiadał że go bliżéj nie zna, lubo z nim żył ściśle i jeden do drugiego Ty mówił.

Akt oskarzenia przeciw obżałowanemu polega na obwinieniach ze strony Kunickiego. Obżałowany oświadcza, że nigdy nie rozmawiał z Kunckim o rewolucyi i o niéj nie wiedział. Konkiewicza znał tylko z widzenia, niepodobną jest rzeczą, aby ten miał opowiadać rzeczy zamieszczone w oskarzeniu.

Emil Moszczeński odwołuje swe zeznania.

Kunicki świadek nie przypomina sobie dawniejszych zeznań poczynionych przeciw obżałowanemu. Po przedstawieniu ich przez prezesa, świadek je potwierdza w całéj osnowie. Równie Zieliński zeznaje, że mu obżałowany Wysocki powiadał, iż należy do rewolucyi.

253.

Maksymilian Łuczyński urodził się w Zaniemyślu w r. 1809. wyznaje religią katolicką, służył w wojsku w końcu jako podoficer w Sierpniu 1845. r. jako półinwalida do batalionu 5 skombinowanéj rezerwy przekazany, a na koniec w Październiku 1845. roku do służby przy żandarmeryi portowéj w Memlu odkomenderowany.

Spółoskarzony Teofil Skrzycki który jednego dnia w jesieni 1845. oskarzonego odwiedził mówił do niego:

«Możesz też teraz oficerem być,»

i dzień późniéj:

«Że on (oskarzony) już zapisany, że się późniéj dowie do czego.»

Oskarzony zachował te słowa w swojéj pamięci. Zapewne późniéj się dowiedział i został do spisku przyjęty, za którego czołnka się wkrótce uważał. Był bowiem na początku Października 1845. r. w szynkowni Jaenikiego w Poznaniu, gdy muzykusowie Ziegler i Markiewicz tam przyszli. Ziegler który oskarzonego od dawna znał i często z nim przestawał, przemówił do niego słowa poznania się spiskowych:

«Niech żyją nasi,»

poczem mu oskarzony rękę podał i kieliszkami trącili. Na wyraźne pytanie Zieglera. czy należy do nich? rzekł:

«Z ciałem i duszą»

Po kilku dniach spotkał się Ziegler znów z oskarzonym, ten mu oświadczył, że przeniesiony jest do Memla, że tego bardzo żałuje, że to jednak nic nie szkodzi, bo mają więcéj takich jak on jest, żeby się tylko trzymali kupy i Bogu zaufali. Oskarzony oznaczył szczególnie jeszcze jako zadanie główne spiskowych, aby przy wybuchu powstania wały fortecy obsadzili i działa i miny zajęli. W podobny sposób mówił także do muzykusa Markiewicza o swém przeniesieniu do Memla.

Obżałowany przyznaje, że mu coś podobnego powiadał Skrzycki, jak brzmi akt oskarzenia, uważał to jednak za żarty. Zaprzecza wszystko co powiedziano o nim ze względu na Markiewicza i Zieglera, bo nie wiedział o rewolucyi. Prokurator nie odwołuje się do świadectw Zieglera i Markiewicza, bo jak okazano, byli płatnymi śpiegami policyjnymi.

254.

Stanisław Karasiński urodził się 5. Kwietnia 1809. roku w Gnieźnie i wyznaje religią katolicką. W roku 1830. wstąpił do 19 pułku piechoty, w którym od lata 1834. jako podoficer służył. W skutek śledztwa uwolniony od 2. powołania landwery. Podczas uwięzienia przestawał oskarzony z spółoskarzonymi Niegolewskim, Emilem Moszczyńskim, zbiegłym podoficerem Konkiewiczem i porucznikiem landwery Magdzińskim. Oświadczył im a mianowicie Emil. Moszczyńskiemu że należy do partyi rewolucyjnéj jako też i innych żołnierzy dla niéj pozyskał i do udziału w spisku przysięgą się zobowiązał.

Opowiadał im daléj, że o parę pistoletów które już do rewolucyi przygotował, został aresztowanym. Że te pistolety kupczykowi dał z zleceniem, aby zeznał że jest jego krewnym i że jemu pistolety dał do próbowania. Wysłuchany kupczyk w sposób jak mu nakazano zeznał. Także i drudzy spiskowi Niegolewski, Magdziński Konkiewicz opowiadali Emil. Moszczenskiemu, że oskarzony należy do spiskowych.

Przy celi na fortecy w Poznaniu, w któréj oskarzony podczas aresztu śledczego się znajdował, było także więzienie spółoskarzonego Wojciecha Heichla. Z rozmów, które oskarzony z Emilem Moszczeńskim, Niegolewskim i innemi prowadził, dowiedział się Heichel, że Karasiński także i dwie formy do lania kul posiadał. Słyszał, że oskarzony często do swoich spółwięźwniów mawiał:

»przy kieliszku wina da się mądrze rewolucya zrobić, ale on to lepiéj zrobi, jeźli będzie wypuszczony,ł rzeba dowódzcę batalionu zgładzić, a potém cały batalion się rozejdzie.«

Te zeznania, które swoim spółwinowajcom złożył, są jeszcze przez inne wypośrodkowane okoliczności poparte.

1) Byłego podoficera Zielińskiego pytał się jednego razu, czyli on (Zieliński) o rewolucyi nic nowego nie wie? Ten mu odpowiadał z niechęcią, że nic nie wie, Karasiński ma go pozostawić w pokoju.

Gdy potém Zieliński za radą feldwebra Zabickiego, któremu o tém był powiedział, z oskarzonego daléj miał wyrozumieć, jak daleko ten uwikłał się w spisku, i Zieliński jednego razu na ulicy oskarzonego się zapytał: »czyli on (Karasiński) o rewoluyi nic nowego nie słyszał?« odpowiedział Karasiński:

»że się przed Zielinskim wyrazić nie może, ponieważ nie jest pewien, czyli tylko nie życzy się czego dowiedzieć, aby go zdradzić i nieszczęśliwym uczynić, bo jaką odpowiedź dał mu Zieliński dawniéj?«

2) Z więzienia pisał do swéj żony i do kupczyka Rakowskiego — tego samego, od którego podług jego zeznania pistolety otrzymał — kilka listów, które przy odsyłaniu przejęto lub w jego mieszkaniu zabrano. Listy te znajdują się w dosłownéj kopii w aktach indagacyi przygotowawczéj na str. 32. i nast. i 184. i nast.

W wielu listach rekognoskowanych okazuje się jak najniewątpliwiéj, że się czuje winnym, mianowicie w listach znajdujących się w aktach na na str. 184. 185. 34v a szczególniéj na str. 36. W tych listach, które do kupczyka Rakowskiego są adresowane, zawiadamia takowego, co ma o pistoletach zeznać. W piśmie znajdującém się na karcie 35v poleca swojéj małżonce, aby ten list tylko Rakowskiemu samemu oddała, inaczéj aby go spaliła.

Ztąd i z okoliczności, że oskarzony Rakowskiego już w liście dawniejszym był pouczał, wykazuje się, że podania ostatniego w istocie z zeznaniem oskarzonego się zgadzają.

E. Moszczeński dawniejsze zeznania odwołuje i przytém okazuje nadzwyczajne wzburzenie i wzruszenie wewnętrzne, oświadcza, że gdyby się tego dopuścił, co o nim powiada akt oskarzenia, splamiłby swój ród szlachetny i starodawny, ale te podania o nim są oszczerstwa. Prezes rozkazuje mu udać się na miejsce.

Niegolewski oświadcza, że nie wiedział nigdy, czyli obżałowany należał do spisku. Wojciech Heichel także zaprzecza. Obżałowany utrzymuje, że z Zielińskim nigdy nie rozmawiał o rewolucyi, przyznaje że pisywał listy do żony swojéj, ale w nich nie masz mowy o przyznaniu się do winy. Rakowski dał mu pistolety do przechędożenia, bo jest (obż:) z powolania ślósarzom. W końcu rekognoskuje listy jemu przedłożone.

Na wniosek prokuratora odczytano list obżałowanego, napisany do jego kapitana, w którym rzecz opisana jest o pistoletach, tak jak dawniéj zeznał W liście do Rakowskiego opisuje złe więzienie, w którém go osadzono, prosi aby pamiętał o jego żonie, donosi mu, że Duncker chciałby z niego drzeć skórę i napomina, aby tak jak on zeznał, przez coby zbili zeznania Zielińskiego. (Ten gałgan Zieliński, powiedziano w liście, wszystko zeznał.)

Na wniosek obrońcy odczytano inne ustępy z akt, z nich się okazuje, że obżałowany był przez swych towarzyszów, za uczciwego człowieka, gorliwego Polaka i dobrego katolikauważany. Inkwirent zaś dał o nim takie zdanie: Karasiński jest ograniczonem katolikiem i gorliwym Polakiem.

Świadek na zapytanie prezesa daje odpowiedzi, tak jak we wszystkich zeznaniach poprzednich w innych sprawach, wątpliwe i nieokreślone. skoro mu prezes przypomina dawniejsze zeznania, potwierdza je temi słowy: tak, tak było.

Obrońca prosi prezesa, aby się zapytał świadka, czyli policya nie używała go za śpiega?

Pr, oświadcza: rzecz tę roztrząsaliśmy już po kilka razy i wykryliśmy, że świadek z polecenia policyi dowiadywał się o tajemnicach spiskowych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, dnia 19. Listopada. — Jaśnie Oświecony Książe namiestnik królestwa, polecił zabezpieczyć na rzecz skarbu wszelkie fundusze następujących osob, które zbiegły za granicę, a niektóre z nich za udział w buntowniczych zamiarach w Prusach przez rząd tamtejszy aresztowane i pod sąd oddane zostały, jako to: 1) Teofila Krigiera, urodz. w m. Nowy-Dwór pow. warszawskim, którego matka Małgorzata przy życiu zostaje i zamieszkuje w powyższém mieście. 2) Seweryna Elżanowskiego, urodz. w Niesłowie pow. rawskim, syna Piotra, już nieżyjącego, właściciela dóbr Dmosin w tymże powiecie, który po ukończeniu nauk w szkołach m. Warszawy, późniéj pomagał matce w zatrudnieniach gospodarskich i w pierwszych dniach Stycznia 1844. r. zbiegł za granicę. 3) Alexandra Szyszyłowicza, urodz. w Kielcach gub. augustowskiéj, który w r. 1843, zbiegł do Pruss, w celu uchronienia się od spisu wojskowego. 4) Michała Słomczewskiego, urodz. w m. Opatówku pow. kaliskim. Ojciec jego Ignacy już nieżyjący zamieszkiwał w témże mieście, a matka jego Dorota z Miaskowskich Słomczewska, ma teraz 4go męża Wierzbickiego, propinatora we wsi Chusla Mała, pow. sieradzkim. 5) Mikołaja Tadeusza Smolińskiego, urodz. w gub. płockiéj powiecie praszynskim, syn wójta gminy w dobrach Dzierzgowo, który cztery lata temu zbiegł do Pruss, tam wstąpił do wojska, a następnie wziąwszy uwolnienie, zamieszkiwał w m. Toruniu. 6) Józefa Zmijewskiego, b. oficyalisty ekonom. w dobrach Bątków, gub. płockiéj, który zbiegł do Pruss w celu uniknienia poboru do wojska. 7) Jul. Trojanowskiego, urodz. w m. Strykowie, pow. rawskim, syna Wojciecha, dawniéj pisarza tryb. cyw. gub. augustowskiéj w Łomży, a następnie rejenta kancelaryi ziem. w Warszawie, który będąc najprzód obrońcą sądu pokoju pow. sejneńskiego, oddalony od tych obowiązków za spory z podpisarzem tegoż sądu, przemieszkiwał czas jakiś w Warszawie a następnie w r. 1843. zbiegł do Prus. 8) Józefa Waleckiego, syna obywatela gub. lubelskiéj, zamieszkującego we wsi Okopy pow. hrubieszowskim, który kilka temu lat oddaliwszy się do królestwa pruskiego, miał czynny udział w buntowniczych zamiarach. 9) Winc. Chachulskiego, urodz. w Działoszycach gub radomskiéj, syna Jana, byłego nadzorcy tabacznéj fabryki w Działoszycach, który zapisany do ksiąg ludności w gminie Żaby, pow. stopnickim, w 1843. i 1844. uczęszczał na kursa prawne w Warszawie, a niedosłuchawszy ich do końca roku szkolnego, opuścił je i przebywał po różnych miejscach aż do miesiąca Lipca 1844. r., w którym zbiegł do Pruss dla uchronienia się od spisu wojskowego, miał czynny udział w ostatnich tameczných zaburzeniach, za co aresztowany i pod sąd oddany został.

Francya.

Paryż 15. Listopada. — Najświeższe depesze nadesłane do rządu od poseltwa przy związku szwajcarskim miały w Tuileriach narobić wiele chałasu. Zdaje się, że granica Francyi zostanie teraz osadzona wojskiem, że Anglia, Austrya i Prusy mają nastawać na to, aby 22 kantony pozostały nadal jak były. Prawda, że Anglia wręcz się oświadczyła przeciw wszelkiéj interwencyi, ale co do tego punktu jest jednakże zgodną z drugiemi mocarstwami, gdy przyznaje, że istnienie Szwajcaryi winno swój stan pra-

wnie zagwarantowany, tylko traktatowi wiedeńskiemu i układom paryskim.

Nader uderzającym jest skutek uzyskany koło miasta Oran na pokoleniach arabskich w zamianie ich życia koczującego na stałe mieszkanie. I tak, pokolenie Smolas, do którego należał zmarły stary jenerał Mustafa, samo żądało gruntu na zabudowanie wiosek |150 ma się odbyć na sposób europejski i zapewne przez europejskie ręce. Grunta na te wioski już są wyznaczomi. Podobnież żądanie przedstawiło Uled-Soliman i dano mu już rozleglejsze wykonanie. Toż samo donoszą o pokoleniach Haszem i Garrabas. Inna nowość, nader ważna dla krajowéj ludności, jest urządzenie wiatraków dla mielenia zboża, co dotąd wykonywały kobiety arabskie w sposób nader zmudny na żarnach. Dla tego dotąd mąka i chleb były bardzo drogie i w wielu miejscach kilogram kosztował więcéj jak wypadało w mieście o 15, 20, 25, a nawet 30 centymów.

Uzbrojenie wszystkich pułków lekkiéj jazdy ma uledz zmianie zupełnéj.

Według korrespondencyi z Pondichery z 4. Lipca ogłoszonéj przez Democratie pacifique, stosunki przyjazne pomiędzy Francyą i Madagaskarem zostały przywróconemi. Stronnictwo na którego czele stoi jakiś książe Howa, następca tronu po staréj królowéj, przysłało szalupę do Nossi-Be do komendanta stacyi tamecznéj, admirała Cecile, wzywając go listownie, by stosunki handlowe pomiędzy obydwoma narodami przywróconemi zostały. Admirał natychmiast wysłał z Bourbon bryg naładowany dostatecznie do Tamatawy, gdzie, jak się zdaje, wielką jest potrzeba europejskich fabrykatów.

Fregata Uranie w dniu 3. Listopada przypłynęła do Brestu, wracając z O'Taheiti, na jéj maszcie powiewała flaga kontr-admirała Bruat, osada jéj liczyła 504 ludzi, oprócz tego wiozła 95 podróżnych. Zostawiła ona w dniu 31. Maja w O'Taheiti sześć francuzkich okrętów wojennych. Jeden z dzienników powtarza następną wiadomość z O'Taheiti przywiezioną przez okręt, którym przybył pan Bruat: »Przy odejściu Uranie stan rzeczy na O'Taheiti był bardzo zadowalniający. Królowa Pomaré była ciągle przedmiotem największéj uprzejmości ze strony nowego gubernatora: Pan Lavauld stanowczo pragnie się trzymać polityki pokoju. Prace fortyfikacyi były zawieszone. Królowa była bardzo wdzięczna za uszanowanie, jakie dla niéj okazywano. Zapewniają, że w czasie układów prowadzonych dla nakłonienia jéj do powrotu do O'Tataheiti, użyto niezbitych argumentów, zwykle nader pomyślnie pomiędzy narodami cywilizowanemi używanych. Niejaki Salemon, krewny królowéj, ofiarował jéj metaliczne podarki, które bardzo mile Jéj Kr. Mość przyjęła; dla zyskania zaś tego krewnego królowéj użyto jego przyjaciela sternika Henry. Jeden i drugi mieli zostać bardzo dobrze wynadgrodzonemi za dobre poprowadzenie układów. Przeszło 50,000 fr. użyto dla nakłonienia królowéj Pomaré do powrotu do O'Taheiti.

A n g l i a.

Londyn 13. Listopada. — Morning Post urzymuje, że pomiędzy lordem Palmerstonem, a księciem Broglie, miał zostać zawarty układ, względem przywrócenia prawa salicznego co do tronu hiszpańskiego, to jest, że kobiety nie mają mieć prawa następstwa. Anglia za to zrzeczenie się praw księcia Montpensier miała uznać panowanie Francyi nad Algierem

W ł o c h y.

Ojciec Ventura, wielki przyjaciel Lamennaigo, posiadający nieograniczone zaufanie tak u ludu jak i u papieża, pracuje teraz codziennie z Ojcem ś. Słychać, że wkrótce mianowany będzie kardynałem. Pod kierunkiem jego wyjdą wkrótce z druku Roczniki Piusa IX.

Papież korzystając z ostatnich pięknych dni październikowych, użył ich na przechadzki, w czasie których zwiedził różnorodne zakłady wiecznego grodu. Dnia 26 spotkał ten zaszczyt kapitol. Dzwon na wieży kapitolskiéj zapowiedział zbliżanie się Ojca ś. Powóz jego stanął przed bramą muzeum posągów marmurowych, bawił tam stosunkowo dosyć długo, oglądając wszystko z pewną uwagą i zasięgając objaśnień wszelkich szczegółów. Naprzeciwko muzeum stoi pałac konserwatorów (senatu.) I temu przyrzekł swoje odwiedziny. Po otworzeniu się znowu bramy muzeum, i wyjściu z niéj powitanego radosnemi okrzykami ludu arcypasterza, tenże ominął przygotowane pojazdy i pieszo poszedł przez plac wielki do Protomotheny. Tu także z wielką uwagą przypatrywał się marmurowym posągom wielkich mężów, które tu z Panteonu w jeden bogaty zbiór połączone zostały. W obu tych pałacach obejrzawszy wszystko, co tylko godnem było widzenia, zwrócił się do pałacu senatu. Nie przedstawia on nic osobliwszego, jak tylko wielką salę z desek, z drewnianemi trybunami, z których za czasów Francuzów przysłuchiwał się lud publicznym rozprawom sądowym, i z których aż do wstąpienia na stolicę apostolską Piusa IX., przypatrywano się upokorzeniu żydów przy odnawianiu ich układów miejskich w czasie karnawału. Prócz tego są jeszcze więzienia, szczególnie dla dłużników w tym wielkim domu, zbudowanym na fundamentach dawnego rzymskiego ratusza, tabularium czyli archiwum państwa. I na te zwrócił papież swoją uwagę, i zapewne w tych dniach ogłoszoną będzie nieograniczona jego dobroczynność i szczodrobliwość dla tego cichego ustronia. Bo wszędzie, gdzie tylko się zwróci, pozostawia znaczne datki, nawet tam, gdzie własną służbę widzi. Tak np. w wielkiéj fabryce mozajek w Watykanie, która go corocznie wiele tysięcy kosztuje, zostawił niedawno znaczną liczbę ciężkich sztuk monety złotéj, wywiadując się o robotę każdego w szczególności robotnika, o zużyty nad nim czas i potrzeby jeszcze do ukończenia, i o tysiączne inne szczegóły. Nawet maszyny, których używają przy wyrobie materyału do téj pracy, wymagającéj największéj cierpliwości, nie uszły jego uwagi; wypytał się o powód wszystkiego, o okoliczności wynalazku, o cel jego, o nazwiska wynalazców i t. p. Tu dostrzegł Ojciec ś. wielki krzyż metallowy, którego od 300 lat używano do oświetlania kościoła ś. Piotra w wielki piątek. Zapytał się zaraz o jego przeznaczenie i dowiedział się, że ceremonia ta, urządzona jeszcze przez Michała Angelo, zniesioną została przez papieża Leona XII. ze względów ascetycznych. Ani on, ani Mons-Lucidi, który jest przełożony nad budową kościoła ś. Piotra i towarzyszył papieżowi w téj wycieczce, nigdy tego krzyża nie widzieli. Objaśniono znaczenie jego w ten sposób: W tym dniu, t. j. w wielki piątek, wszystkie ołtarze w kościele są zasunięte, N. Sakrament ukryty jest w grobie, i tylko znak krzyża stanowi środkowy punkt wielkiego nabożeństwa, w którem sam papież zwykł znaczny mieć udział. Nad wieżą kościelną zawieszono go w powietrzu za pomocą lin; a ponieważ przy blasku tysiącznych lamp, liny te stawały się niewidzialnemi, ztąd zdawało się, że krzyż wisi w powietrzu. Wszyscy, co w dawniejszych czasach byli świadkami téj ceremonii, mówią o niéj z największym zapałem; a papież Pius IX. kazał ją na nowo przywrócić, co spowodowało powszechną radość.

Florencya 10. Listopada. — Wydany właśnie w téj chwili nadzwyczajny dodatek do gazety zawiera doniesienie, że w Fivizzano krew płynęła. Małe to miasteczko ze smutkiem ale spokojnie przyjęło załogę modeńską, gdy atoli dnia 7. Listopada na wieczór, dowódzca wojsk modeńskich hrabia Guerra kazał poimać sierzanta toskańskiego, który z kilku swemi karabinierami tu stojącemi pokazał się na ulicy i mimo rozkazu miasta nieopuszczał, natenczas zebrał się tłum ludu i młodzież, choć starsi dawali napomnienia, poczęła wołać: »Jak to? wypędzać naszego sierzanta?« W téj chwili wystąpiło wojsko modeńskie na wielki plac, a gdy lud na pierwsze wezwanie niechciał się rozejść: kapitan Guerra kazał dać ognia. Padło może 15 do 20 strzałów i poległo dwóch synów obywatelskich Kajetan Bonfigli i Franciszek Calamai a kilku innych ludzi ciężko raniono. Wszyscy ci zdaje się, że byli tylko spokojnymi widzami, bo stali zdaleka od głównéj warty. Rzuciło to postrach niezmierny: wielu mieszkańców udało się do Toskany lub Piemontu; pozostali boją się na ulicę wychodzić, a nawet z okien wyglądać. Miasto i okolica są osadzone może 800 ludźmi wojska modeńskiego; patrole chodzą po mieście, a przy moście cesarskim zajął stanowisko oddział z dwoma oficerami. Wiadomość o tém zajęciu miasta Fivizzano rozsiała trwogę w Pontremmoli, które zaczęło myśleć o swéj obronie a plebani stanęli na czele parafii. Dnia 9. Listopada we Florencyi, pozbierali się obywatele w wielu miejscach na narady, a tysiące młodzieży chciały natychmiast ruszać do Fivizzano, aby je z wojska modeńskiego oczyścić. Magistrat nie zasypiał także sprawy, lecz wyprawił swego naczelnika (gonfaloniere) w deputacyi do wielkiego księcia o pozwolenie pochodu na obronę miastu Fivizzano. W skutek tego wyszło oświadczenie piśmienne od księcia, że Modena nie słusznie sobie postąpiła, książe ceni patryotyzm Florencyi, ale nie życzy sobie téj wyprawy, bo to się wszystko da jeszcze załatwić w dobry sposób. Protestacya wielkiego księcia została zaraz rozesłaną do wszystkich mocarstw, a wojska stojące w Livorno i Pisa ruszyły dla wzmocnienia załogi w wikaryacie Pietra santa.

S z w a j c a r y a.

Bern, dn. 15. Listopada. — Kancelarya konfederacyjna czyli związku ogólnego Szwajcarskiego wydała wczoraj następujące zawiadomienie:

»W skutek raportu naczelnego dowódcy wojsk konfederacyjnych w téj chwili do rządu nadeszłego, rząd kantonu freiburskiego kapitulował i dziś o godzinie 8 zrana stołeczne miasto tego kantonu przez wojska konfederacyi zostało zajętem. W kapitulacyi rząd kantonu freiburskiego oświadczył, że od związku odrębnego odstępuje. Landszturm rozbraja się a Freiburg bierze na siebie zaopatrywanie w potrzeby według regulaminu, załogi konfederacyjnéj. Bracia Zjednoczeni! Pan zastępów w jednym ważnym punkcie już rozstrzygnął na stronę słusznéj sprawy i na korzyść prawéj konfederacyjnéj władzy. Wprawdzie pozostaje jeszcze wiele do spełnienia, atoli pomyślność zaczątku jest znakiem ogromnéj wagi, że potrafimy nasz bój doprowadzić błogo do samego końca. Wzniosły przykład naszego wojska w poświęceniu dla ojczyzny, niechaj nam będzie nowym bodźcem do wytrwania w zgodzie i przyjętych raz zasadach, abyśmy niestanęli w środku drogi, dopókąd nieosięgniemy pomyślnego pokoju i ciszy, a wszelkie błogosławieństwa dobrego zarządu wrócą na ziemię naszéj ukochanéj ojczyzny. Niech Bóg pobłogosławi nasze zamiary. Bern 14. Listopada 1847. roku, o godzinie $4\frac{1}{2}$ na wieczor.«

Kanton Appenzell-Innerrhoden, który dotychczas był neutralnym, już wrócił pod władzę konfederacyjną i dostawił kontingens, a w téj chwili otrzymujemy pewną wiadomość, że cały kanton Zug i znaczna część kantonu lucernskiego zostały osadzone przez wojska konfederacyi.

Na posiedzeniu walnego sejmu dziś zrana zwołanem, zajmowano się kapitulacyą freiburską. Posłowie Neuenburga, miasta Bazylei i kantonu Appenzell uważali, iż niedobrze się stało, że kapitulacya została zawartą z dotychczasowem rządem kantonalnym, a nie z władzą miejską, gdyż tym

sposobem mogłoby się zdawać, że konfederacya pozwala, aby dotychczasowe władze i urzędnicy w mowie będącego kantonu, pozostali przy swoich obowiązkach. Na to odpowiedziano, że w tym przypadku niemożna stawiać żadnéj zasady, ale trzeba pozostać wiernie przy dawnéj, to jest, że ludowi freiburskiemu wolno postawić ludzi na czele swego rządu, jacy mu będą przydatni i którzy posiadają największéj zaufania. O Jezuitach jako też zapłaceniu kosztów wojennych niezważano na uwagi neuenburskie, bazylejskie i Appenzell, gdyż o nich niebyło wzmianki w kapitulacyi. Następnie głosami $12\frac{2}{3}$ wysadzono do kommissyi mającéj się udać do Freiburga trzech posłów, a mianowicie Stockmara, Reinerta i Grivaza, którzy rozpatrzywszy się na miejscu poczynią stósowne wnioski do sejmu walnego. Na tem posiedzeniu odczytano także dwa adressy nadesłane do konfederacyi szwajcarskiéj, a mianowicie jeden od Szwajcarów zzmieszkałych w Paryżu, a drugi od 500 obywateli miasta badenskiego Manheimu z pochwałami dla walnego sejmu i ludu szwajcarskiego. Wynurzono życzenie, aby adressy te zostały wydrukowane z imionami tych wszystkich, którzy je podpisali. Reprezentanci sejmu walnego, Stockmar, Reinert, Grivaz zaraz po odebraniu upoważnienia wyjechali do Freiburga; wrócą zapewne jutro i sejm zastanowi się nad wnioskami, jakie poczynią. Działanie sejmu ma być jak najspieszniejsze, żeby Freiburg mógł w sejmie być także reprezentowanym przez swoje poselstwo. Stąd najpierwsze uchwały przeciw związkowi odrębnemu będą już mogły zapadać znaczniejszą większością, bo zamiast $12\frac{2}{3}$ głosów $13\frac{2}{3}$ a jeżeli i kanton Zug zdąży się wybrać, to $14\frac{2}{3}$.

Uchwała dzisiajszego sejmu walnego brzmi w tych słowach: »Sejm walny rozpatrzywszy się w kapitulacyi na dniu 14. b. m. w Belfaux zawartéj, a w szczególności na jéj artykuł 6., w którym powiedziano, że co nie jest ściśle wojskowem, ma być ułożone przez sejm walny szwajcarski — stanowi niniejszém: 1) mają być zamianowani trzej reprezentanci konfederacyjni, którzy się niezwłocznie udadzą do kantonu freiburskiego. 2) Kanton freiburski zostanie osadzony przez dostateczną załogę konfederacyjną. Reprezentanci co do tego punktu mają się porozumieć z władzą wojskową. 3) Reprezentanci zamianowani złożą raport sejmowi walnemu i poczynią wnioski względem środków mogących zabezpieczyć pokoj Szwajcaryi i zarazem uśmierzyć zatargi freiburskie. W razie jednak potrzeby wolno im wydać rozporządzenia, któreby uważali za potrzebne. 4) Załoga konfederacyjna zostająca obecnie w Freiburgu, będzie na ich rozporządzenie. 5) Rząd naczelny konfederacy otrzymuje upoważnienie do zakomunikowania niniejszéj uchwały równie dowodcy naczelnemu jak wojsku szwajcarskiemu.

Kapitulacya freiburska jest podpisaną ze strony konfederacyi przez naczelnego dowódzcę Dufoura a ze strony Freiburga przez syndyka Odeta i adwokat Misslego, jako pełnomocników rządu kantonalnego. Jéj punkta są: 1) Rząd freiburski wyrzeka się związku odrębnego. 2) Wojska konfederacyi jeszcze w ciągu dnia osadzą Freiburg. 3) Miasto da wojsku konfederajnemu kwatery i żywność wedle przepisów regulaminu. 4) Rząd freiburski rozpuści natychmiast swe wojska. Broń landszturmu ma być złożoną do arsenału, a jéj spis doręczony zostanie naczelnéj władzy konfederacyjnéj. 5) Wójska konfederacyjne osadzą bramy miasta. Zapewniają bezpieczeństwo osób i własności a wojska będą stały pod rozkazami władz istnących ku utrzymaniu porządku. 6) Jeżeliby się gdzie okazały inne trudności jak wojskowe zostaną rozstrzygnięte przez sejm walny. Akt ten kapitulacyjny został podpisany dnia 14. Listopada o godzinie 8 zrana. Pod samém miastem niebyło wcale boju.

Freiburg 15. Listopada. — Wczoraj o godzinie 11 zrana wkroczyły do miasta wojska konfederacyi. Pięć dział zdobyło wojsko konfederacyjne w polu przy braniu szańców. Trzy bataliony wojska konfederacyjnego zaraz udały się z pod naszego miasta do kantonu lucernskiego, a za niemi wysłano nazajutrz inne oddziały tak, iż odeszło już do 10,000. Załoga w naszém mieście, które liczy tylko 8000 mieszkańców, ma się składać z 5000, co naturalnie byłoby zbyt uciążliwém. Tylko landszturm nasz bił się jak należy, ale od wojsko kantonalnego nawet oficerowie przechodzili pod chorągiew konfederacyi.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Poznania. — Na zgromadzeniu d. 17. Listopada naradzali się reprezentanci miasta między innemi, nad następującemi przedmiotami:

1. Przyznano według kontraktu dostawę żywności do zakładów miejskich rzeźnikowi Weitzowi. 2. Wniesiono o przyśpieszenie urządzenia sali do jawnych posiedzeń reprezentantów miasta, które mają się rospocząć z dniem 29. Listopada r. b., jako w rocznicę nadanéj ordynacyi miejskiéj. (Rozkaz gabinetowy z dnia 29. Listopada 1831.) 3. Dwudziestu dwóch mieszkańców Poznania, uznano za mogących otrzymać prawo obywatelstwa. 4. Na wniosek jednego członka reprezentantów, postanowiono wezwać magistrat, aby łącznie z reprezentantami uczynił podanie do Naj. Pana o wyłączenie miasta Poznania z prowincyalnego towarzystwa assekuracyi ogniowéj, ponieważ składki tak dalece się powiększyły, iż za $\frac{1}{10}$ obecnych składek, można otrzymać to samo zabezpieczenie. 5. Ponieważ magistrat wbrew opinii komitetu serwisowego wybranego z grona reprezentantów, podwyższył dodatek inkwaterunkowy o 50 prC., a tymczasem dosyć znajduje się próżnych kwater, przeto wyznaczono panów Hirscha, Trägera i Grunwalda, do napisania zażalenia w téj mierze do król. rejencyi. 6. Reprezentanci niepodzielają zdania magistratu, iż należałoby nowy etat na r. 1848. ułożyć, i podwyższyć na ten cel podatek od dochodów o 50 procent, a to z przyczyn następujących: lata 1846. i 1847., pod wielu względami były niepomyślnemi dla dochodów miasta, tych przeto brać za podstawę do nowego etatu nie można, daléj dochody z jatek rzeźniczych i piekarskich, podniosły się daleko wyżéj, niż przyjęto w projekcie: pod tytułem 10 bez powodu zmniejszono przyszły dochod o 2200 tal. od rzezi i mlewa; pod tytułem 11, należy etat na uroczystości przeznaczony w ilości 260 tal. przemazać; pod tyt. 16, przewidzieć można tańsze oświetlenie miasta; pod tyt. 18, nie można podwyższać funduszu na budowle i reparacye z 6574 tal. na 7446, bo czasy nie są po temu; pod tyt. 19, podwyższenie wydatku na ubogich z 9000 tal. na 18,750 tal., nie może nastąpić z niedostatku funduszu.

Zdaniem przeto reprezentantów jest, że przy ogólnéj oszczędności, ścisłym dozorze wszystkich gałęzi administracyi i kierowaniu odpowiedniém dochodami, dotychczasowy etat wystarcza na r. 1848.

Co się tyczy podatku od dochodów, powiększenie jego ani jest konieczne, ani dopuszczalne. Nie konieczne, bo jak okazano, wystarczają fundusze obecne na wydatki bieżące, a przywrócenie niedoborów w kapitałach rozdanych i innych wartościach, o ile są własnością miasta, niekoniecznie w jednym roku nastąpić powinno. Kapitały urosły w kilku latach, w kilku też mogą być powrócone. Na pokrycie innych funduszów wystarczą obligacye miejskie, które mają być puszczone w obieg w ilości 21,550 tal. Spodziewać się należy powrotu części kosztów wyłożonych na nadzwyczajny garnizon w roku przeszłym w naszem mieście.

Dopuścić nadto nie można podwyższenia podatku od dochodów, bo obywatele podupadli, przemysł nie kwitnie, a ciężary podatków wypadających ze składek nadzwyczajnych towarzystwa ogniowego i powiększonego inkwatérnnkowego, podniosły się do najwyższego stopnia.

Skutkiem podwyższenia podatku od dochodów powstałoby ogólniejsze zubożenie i nieukontentawanie, a powiększenie dochodów, miasta byłoby szczupłe w porównaniu z ogromném deficit, którego się obawiają. Gdyby się okazała konieczna potrzeba wsparcia kassy kameralnéj, w roku 1848, lub później, natenczas obmyślą się fundusze na innéj drodze, ale zgromadzenie repreznntantów pod żadnemi okolicznościami nie zezwoli nad podwyższenie podatku od dochodów,

Berlin 19. Listopad. — Według wiarogodnego źródła, na początku oddaliło się ztąd dwóch studentów, należądych do wyższych rodzin stolicy, z gimnazyum jednego i udalo się do do Szwajcaryi.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 22. Listopada 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	24	5
Zyta dt.	1	21	1	1	25	7
Jęczmienia dt.	1	23	4	2	2	3
Owsa dt.	—	27	9	1	3	4
Tatarki dt.	1	14	5	1	23	4
Grochu dt.	1	23	4	2	11	1
Ziemniaków dt.	—	20	—	—	24	11
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	2	5	—	2	10	—